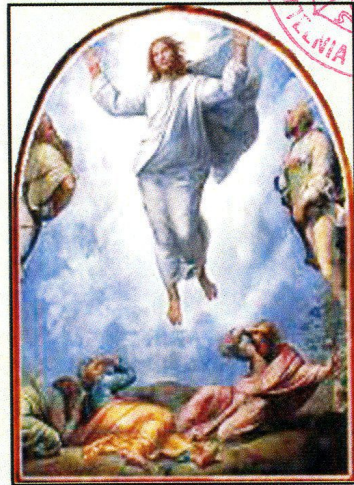
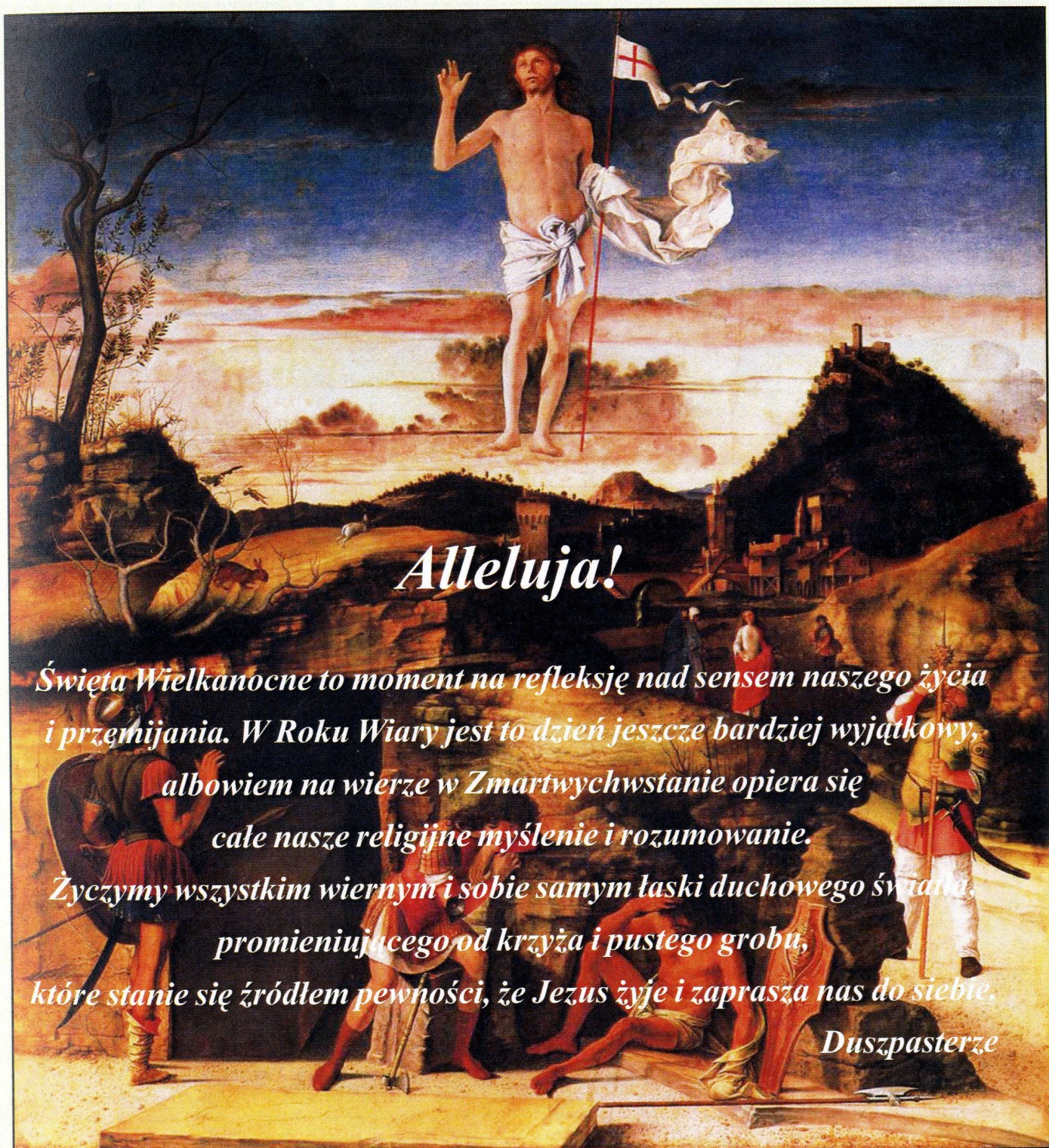


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 13 (505) 31 marca 2013r.



Alleluja!

Święta Wielkanocne to moment na refleksję nad sensem naszego życia i przemijania. W Roku Wiary jest to dzień jeszcze bardziej wyjątkowy, albowiem na wierze w Zmartwychwstanie opiera się całe nasze religijne myślenie i rozumowanie. Życzymy wszystkim wiernym i sobie samym łaski duchowego światła, promieniującego od krzyża i pustego grobu, które stanie się źródłem pewności, że Jezus żyje i zaprasza nas do siebie.

Duszpasterze

Zbierzcie pozostałe ułamki...

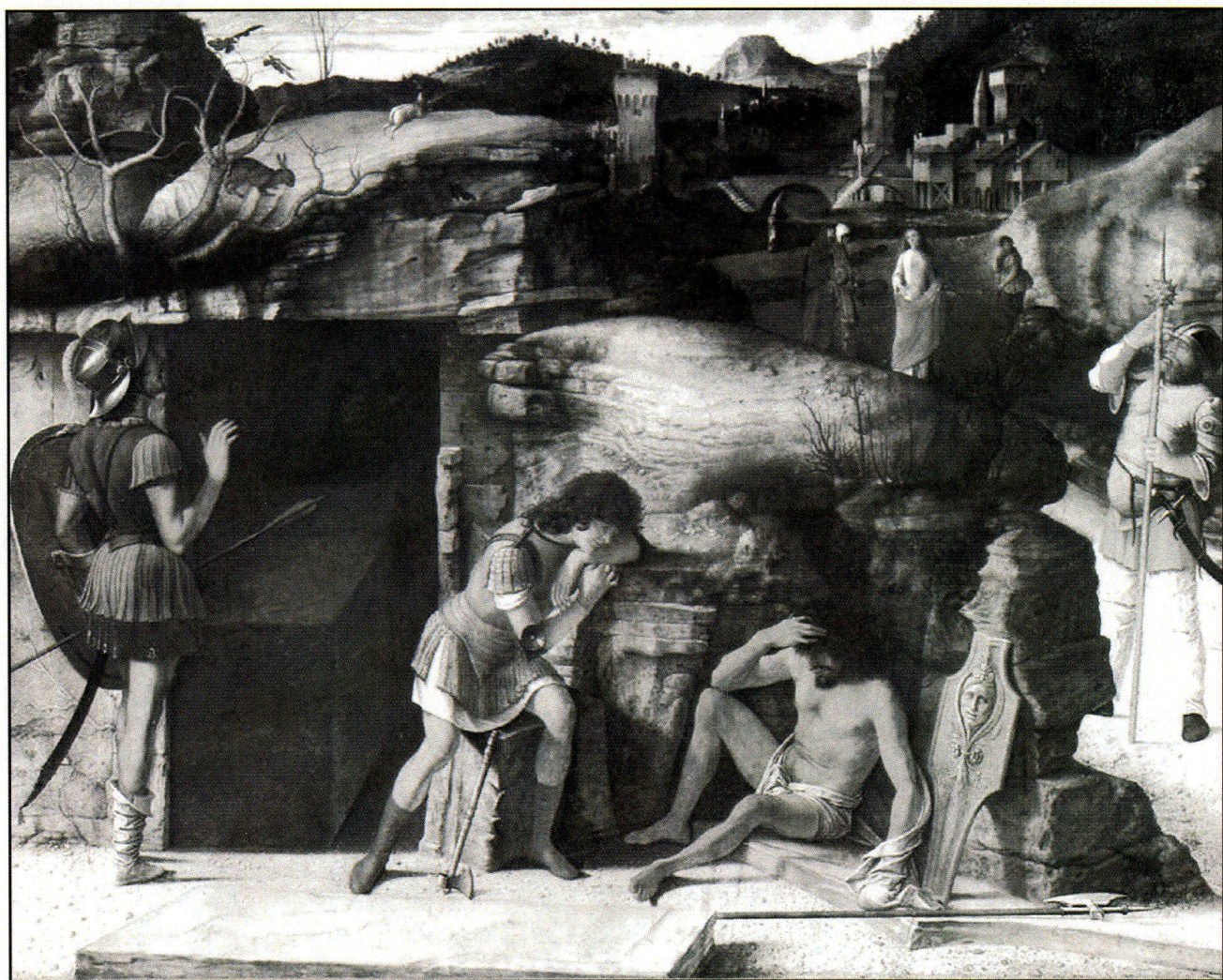
Jezus Zmartwychwstały zaprasza nas do nieba

Na tegoroczną okładkę wielkonoconą i kanwę świątecznego rozważania wybrałem obraz **Giovaniego Belliniego (1433 – 1516) „Zmartwychwstanie”**, który znajduje się w Muzeum Państwowym w Berlinie i pochodzi z lat 1475 - 79. Jest to obraz piękny, ale i tajemniczy; zresztą wenecki mistrz, Bellini, lubił czasami przez swoje obrazy zadawać zagadki i stawiać pytania - najważniejszym tego przykładem jest enigmatyczna i zagadkowa, „Święta Alegoria” z Galerii Uffizi we Florencji. Znalazłem w Internecie dwie krótkie analizy obrazu o Zmartwychwstaniu (w nich także nie wszystko jest wyjaśnione), ale ponieważ bardzo mnie zainteresowała

ta kompozycja, spróbuję się zmierzyć z interpretacją tego dzieła.

Artysta dzieli płaszczyznę obrazu na dwie części – dolną i górną. Część górna to niebo, mieniące się gamą kolorów, na którym mocno odbija się sylwetka Zmartwychwstałego Chrystusa. Unoszony jest On tajemniczą siłą w górę, aby mógł przejść do innego świata. Jego twarz jest głęboko uduchowiona, nieziemska. Zbawiciel prawą dłonią błogosławi, a w lewej trzyma chorągiew zwycięstwa. Na jego Ciele nie ma ran, autor chce nam prawdopodobnie powiedzieć, że po Zmartwychwstaniu to Ciało zostało przemienione i udoskonalone.

Część dolna kompozycji jest wizerunkiem świata ziemskiego i ludzkości, która pogrążona jest jeszcze w mroku śmierci. Znajduje się w niej grób Jezusa, wykuty w skale, do którego możemy zajrzeć, bo odrzucony został już prostokątny kamień, zamykający wejście. Wokół grobu widzimy sylwetki czterech żołnierzy - każdy z nich jest nieco inny, obrazuje inny typ człowieka. Pierwszy z lewej i pierwszy z prawej wpatrują się w górę, w unoszonego do góry mocą Bożą samego Chrystusa Zmartwychwstałego. Dwóch środkowych pogrążonych jest we śnie, ten po prawej jest pozbawiony zbroi, odziany ledwie w przepaskę, obok niego leży broń – halabarda



| | | | |
|---------------------------------|---|-----------------------------------|----|
| Zbierzcie pozostałe ułamki..... | 2 | Całun Turyński..... | 10 |
| Żywa pamiątka..... | 4 | „Ekstremalna” Droga Krzyżowa..... | 12 |
| Św. Rita..... | 6 | Ogłoszenia parafialne..... | 15 |
| Finał konkursu..... | 9 | Intencje mszalne..... | 16 |

i tarcza z ludzką maską; być może symbol wiary w pogańskie bóstwa. Ci dwaj są zupełnie bezsilni i niezdolni do jakiegokolwiek działania, pozostali dwaj, ci od zewnątrz obrazu, trzymają jeszcze broń i wpatrują się w Chrystusa – być może oznaczają oni pogan, których dotknie łaska wiary. Za grobem i stojącymi żołnierzami rozciąga się rozległy krajobraz. Zabudowania Jerozolimy zastępują piękne renesansowe włoskie budowle, znane autorowi dzieła z autopsji. Jedna z gór wznosi się nad inne, a miasto na niej umieszczone może symbolizować „skałę schronienia”, którą oferuje nam wszystkim Bóg w osobie Jezusa. Na drugim planie widzimy ponadto tajemniczą scenę – trzy postaci biegną do grobu, nie jestem pewien czy na ich czele biegnie Maria Magdalena (tak piszą komentatorzy), czy też może to umiłowany uczeń, Jan, którego młodzieńcza postać nieraz była przedstawiana, jako podobna do kobiety.

Jeszcze więcej tajemnic dostarcza lewa strona obrazu. Dostrzegamy tu duże drzewo, częściowo огоłoczone z liści i mniejszy, całkowicie nagi krzew. Na drzewie siedzi duży czarny

ptak, a za krzewem skaczą dwa zające. Co oznaczają te symbole? Zając jest przysłowiowym symbolem lęku, z kolei św. Augustyn widział w nim obraz grzesznika, który szuka schronienia w skale, czyli w Chrystusie. A więc zające mogą oznaczać zalęknionych pogan, którzy biegną, aby ujrzeć Zmartwychwstałego Chrystusa i odnaleźć w Nim sens życia i skałę zbawienia.

Jaki gatunek reprezentuje czarny ptak, siedzący na drzewie, odwracający głowę od Jezusa? Znalazłem interpretację, że jest to sęp, ale mnie przypomina on też kruka, który ma dosyć duże znaczenie w symbolice chrześcijańskiej. Noe wypuścił kruka z arki i nie doczekał się jego powrotu; można powiedzieć że kruk opuścił arkę ocalenia i zajął się grzebaniem w nieczystościach po potopie. Dlatego w krukowi widziano symbol rozpusty, nieczystości, zatwardziałości serca i niewierności. Kruk na naszym obrazie może więc oznaczać wszystkich tych, którzy nie uwierzyli w zmartwychwstanie Chrystusa, którzy odwracają głowę, nie interesują się dziełem zbawienia.

Na kanwie powyższych rozważań

mogę zapytać siebie: Kim jestem ja? Jaką postawę zajmuję wobec Zmartwychwstania Chrystusa? Może nie interesuję się tym zbyt, pograżony w bierność i śnie, jak niektórzy z żołnierzy pilnujących grobu? Może odwracam głowę i serce od Chrystusa, jak siedzący na drzewie ptak? Może jestem zagubiony w życiu i zalękniony, ale próbuję pokonać te słabości i szukam w Chrystusie skały schronienia (zając)? Może wpatruję się w cud Zmartwychwstania, zaczynam wierzyć, jak niektórzy z żołnierzy, choć jest mi jeszcze trudno porzucić złe życie i służbę innym wartościom? Może pełen niepokoju biegnę do grobu, jak uczeń i niewiasty? A może przeżywam jeszcze inne wątpliwości i niepokoje serca?

Spójrzmy na koniec na Jezusa Zmartwychwstałego. On jest pełen mocy i chwały, On zwyciężył, On błogosławi ludzkości, pograżonej w wielkim mroku grzechów. On wpatruje się w górę, idzie do domu Ojca i zaprasza nas do siebie. Czy skorzystamy z tej szansy, czy uwierzymy w Niego?

Ks. Tomasz Grzywna

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Dz 2,14.22-32; Ps 16,1-2.5.7-11; Ps 118,24; Mt 28,8-15

Wtorek: Dz 2,36-41; Ps 33,4-5.18-20.22; Ps 118,24; J 20,11-18

Środa: Dz 3,1-10; Ps 105,1-4.8-9; Ps 118,24; Łk 24,13-35

Czwartek: Dz 3,11-26; Ps 8,2.5-9; Ps 118,24; Łk 24,35-48

Piątek: Dz 4,1-12; Ps 118,1.4.22-25; Ps 118,24; J 21,1-14

Sobota: Dz 4,13-21; Ps 118,1.14-16.18.21; Ps 118,24; Mk 16,9-15

Niedziela: Dz 5, 12-1; Ps 118; Ap 1, 9-11a. 12-13. 17-19; J 20, 19-31

„Żywa pamiątka śmierci mego Pana”

(z *Nieszporów Wielkiego Czwartku*)

Popatrzmy na ustanowienie Eucharystii poprzez teksty biblijne Starego Testamentu. Wtedy to już występowały figury czy też symbole, co łatwiej będzie zrozumieć, zapowiadające ustanowienie Eucharystii. Do tych symboli zaliczamy mannę, wodę wytryskującą ze skały, obietnicę nowej ziemi i paschę.

Manna była pokarmem dla Izraelitów podczas ich wyjścia z Egiptu i wę-

drówki do Ziemi Obiecanej. Wyobrażamy sobie, że na pustyni zdobyć pokarm nie było łatwo. Pan Bóg jednak nie zapomniał o swoim ludzie. Czytamy w Księdze Powtórzonego Prawa: Pan Bóg „dał ci odczuć głód, żywił cie manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana” (8,3). Manna

nazwana jest chlebem: „To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm” (Wj 16,15). Księga Mądrości nazwie go „pokarmem anielskim”, który posiada „wszelką rozkosz w sobie”, który jest „chlebem z nieba”, „chlebem mocarzy” (Ps 78,25). Był to przejaw troski Pana Boga o człowieka, co wyraża Księga Nehemiasza: „Dałeś swego Ducha dobrego, aby ich oświecał. I manny Twej od ust im nie odjąłeś, i dałeś im wodę, gdy byli spragnieni” (Ne 9,20).

Woda wytryskująca ze skały, to drugi symbol zapowiadający Eucharystię. Bóg mówi do Mojżesza: „Uderz w skałę a wytryśnie z niej woda i lud zaspokoi swe pragnienia” (Wj 17,5). Chrystus jest porównywany do skały, a której wypływają ożywcze źródła, które mogą odmienić życie człowieka. Chrystus w rozmowie z Samarytanką sam porównuje siebie do wody dającej życie wieczne. „Woda żywa”, „źródło”, to symbol Eucharystii, przejaw niepojętej miłości Boga do człowieka.

Symbolem Eucharystii jest **obietnica nowej ziemi**: „ziemię piękną, ziemię obfitującą w potoki, źródła i strumienie, które tryskają w dolinie oraz na górze – ziemię pszenicy, jęczmienia, winorośli, drzewa figowego i granatowego – ziemię oliwek, oliwy i miodu – ziemię, gdzie nie odczuwając niedostatku nasycając się chlebem” (Pwt 8,7-8).

Bóg mówi nie tylko o głodzie chleba czy pragnienia wody, ale także o głodzie słuchania słowa Bożego (Am 8,11-12). Zapowiada jednocześnie, że nadejdą dni, kiedy „nie będą już łaknąć ani pragnąć” (Iz 49,10). Zapowiada „obfitą ucztę” (25,6) dla wszystkich ludów. Trzeba tylko zapragnąć z niej skorzystać.

Chleb i woda, mięso, wino, a nawet ryba są pokarmem upragnionym, obiecanym, rzeczywistym, ale i symbolicznym zarazem. Chlebem jest Ciało Pańskie, Krew Jego napojem (J 6,55): „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem”.

O tym, że są to symbole Eucharystii, mówi św. Paweł: (1 Kor 10,1-4): „nasi ojcowie (...) spożywali ten sam



pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącą im duchowej skały, a ta skała – to był Chrystus (...). A wszystko to przydało się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych” (w. 11).

Symbolem Eucharystii jest **pascha**. Jezus zwierzył się swoim uczniom: „Gorąco pragnąłem spożyć tę paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22,15). Pascha to święty pokarm, który Żydzi spożywali w pośpiechu przed wyjściem z Egiptu, „z domu niewoli”. Wtedy to ofiarowano baranka. Pascha, to pokarm spożywany w drodze, podczas nocy wyzwolenia z niewoli. To święto stało się zapowiedzią Eucharystii, bo symbolizuje wyzwolenie z niewoli grzechu przez krew Jezusa Chrystusa, Niepokalanego Baranka. Jest to upamiętnienie tego wielkiego wydarzenia historycznego. Św. Paweł ocenia: „**Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha**” (1 Kor 5,7).

I oto, co było zapowiedzią ustanowienia Eucharystii w Starym Testamencie, co symbolizowało Eucharystię, w ten święty, wielkoczwartkowy wieczór spełnia się w Wieczerniku, w „sali na górze”, gdzie Jezus w gronie swych uczniów, przemienia chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew i daje uczniom do spożycia.

Czym jest Eucharystia?

To, co się wydarzyło w Wieczerniku, to wiekopomne dzieło. Była to pierwsza Msza święta, pierwsze łamanie chleba, pierwsze wielkie dziękczynienie. Tam i wtedy zostało ustanowione kapłaństwo. Jest to „nieprzenikniona tajemnica”. Eucharystia różnie bywa określana. Są dobierane odpowiednio określenia, które mają oddać głębię i tajemnicę tego, co się wtedy wydarzyło. Każde słowo, każde wyrażenie będzie jednak za małe, aby odzwierciedlić to, co się wtedy stało. Możemy spotkać całe bogactwo treści i określić, jak uczynił to kiedyś Paweł VI:

- „najcenniejszy skarb”;
- „tajemnica wiary”;
- „przenajświętsza tajemnica”;
- „niewysłowiony dar”;
- „poręka niezmiernie wielkiej miłości”;
- „pokarm duchowy”;
- „serce świętej Liturgii”;
- „źródło życia”;
- „Ofiara Ciała i Krwi”;
- „Ofiara Krzyża”;

- „pamiątka śmierci i zmartwychwstania”
- „Sakrament Miłosierdzia, znak jedności, więzi miłości, uczta paschalna, zadatek przyszłej chwały”;
- „Komunia święta”;
- „lekarstwo nieśmiertelności”;
- „pokarm na drogę do wieczności”.

Jan Paweł II wydał encyklikę „O Eucharystii w życiu Kościoła”. Wydał ją 17 kwietnia 2003 roku. Przypomniał on dotychczasową naukę Kościoła, a jednocześnie złożył swoje wyznanie wiary, z którym podzielił się z wiernymi całego świata katolickiego. Chciał Papież, abyśmy głębiej przeżywali tę tajemnicę wiary, abyśmy ściślej zjednoczyli się z Chrystusem. Encyklika ta została wydana już pod koniec ziemskiego życia Papieża, stąd ma ona szczególne znaczenie dla każdego wierzącego. Chciał on, aby „zapatrzeć” się w Chrystusa w Eucharystii, aby „kontemplować Jego Oblicze”, aby się z Nim spotykać. Jest to wskazanie drogi do Chrystusa. Ile razy sprawowana jest Najświętsza Ofiara, tyle razy dokonuje się dzieło naszego odkupienia. **Kiedy przyjmujemy Komunię świętą, to nie tylko przyjmujemy Jezusa, ale także Jezus nas przyjmuje.**

Wielki Tomasz Merton, trapista, wyznał kiedyś czym dla niego była Msza święta:

Dawniej myślałem, że najwyższym szczęściem – to być złączonym węzłem miłości z Chrystusem w Sakramencie Miłości, zagubionym w Jego żywej obecności, jak gdyby wkoło nic nie istniało. A dzisiaj wiem o czymś o wiele większym i zamiast mnie i mojego Chrystusa, i mojej miłości, i mojej modlitwy, jest moc modlitwy potężniejszej od grzmotu i łagodniejszej od lotu gołębia, modlitwy, którą zanoszą Najwyższy Kapłan – ośrodek duszy każdego kapłana – wstrząsając podwalinami wszechświata, podnosząc ku Bogu mnie, Hostię, ołtarz, prezbiterium, ludzi, kościół, opactwo, las, miasta, kontynenty, morza i światy – i zanurzając wszystko w Nim.

W obecności tej olbrzymiej potęgi nic nie znaczą moje własne myśli, słowa i uczucia. Nie żeby nie miały żadnej wartości, ale zatraciły się i ożyściły w modlitwie potężniejszej i bardziej prostej, której zrozumieć nie jestem w stanie”.

Merton powiedział także, że „Msza św. to najcudowniejsza rzecz, jaka kiedykolwiek weszła w nasze życie”. A czym jest dla nas Msza święta? Ileż zaniedbań jest z naszej strony! Nieraz towarzyszy nam bierność, opuszczenie, zaniedbywanie z lenistwa, bylejałość uczestnictwa.

Czytam w „Gościu Niedzielnym” z ubiegłej niedzieli: „Czego wstydzą się Polacy?” Otóż wstydzą się tego, że są ... katolikami, bo ktoś może nas posądzić, że jesteśmy zacofanymi. Według opinii wielu, trzeba być postępowym, a więc nie słuchać nauki Kościoła, lekceważyć przykazania Boże, być zwolennikiem aborcji, eutanazji, to wtedy jest się postępowym! To są nasze kompleksy! Nie umiemy zdecydowanie sprzeciwić się, kiedy nas atakują, kiedy z nas szydzą. Milczymy! Inni nas podziwiają, za naszą wiarę, przywiązanie do Kościoła, a my się tego wstydzimy! Naturalnie, nie dotyczy to wszystkich. Autor pisze, że kiedy przysłowiowy Kowalski zapytany jest o swoją wiarę wpada w popłoch i mówi, że to jest jego prywatna sprawa! Nie wstydzić się wiary, przywiązania do Kościoła, do praktyk religijnych, do uczestnictwa we Mszy świętej! Niektórzy noszą breloczki religijne, pierścionki – różańce na palcu, napisy na koszulkach: „Nie wstydzę się Jezusa”. Daliśmy sobie wmówić, że postęp to blichtr zachodni, często tchnący pustką. Patrzymy na życie przez pryzmat „Mody na sukces”. To nie wszystko. Życie, to coś więcej!

Wkrótce beatyfikacja Jana Pawła II, największego z Polaków. Ks. Paweł Ptasznik, współpracownik Ojca Świętego, w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego”, mówi o nim jako Ojcu, Mistrzowi, Świętem!, który zawsze był zatopiony w modlitwie za Kościół, za wszystkich wiernych i za wszystkie sprawy, z jakimi zwracali się do niego ludzie. Mówił o „geografii modlitwy”. „Przeglądał atlas i modlił się za konkretne wspólnoty Kościoła w różnych częściach świata”. Od niego mogliśmy się uczyć jak przeżywać Mszę świętą, jak ją cenić! Niech On będzie dla nas przewodnikiem w drodze naszego życia, jak przeżywać Mszę świętą.

Ks. Andrzej Skiba

Święta Rita

(Czarna, dekanat Lutowski, 22.03.2013).

Nadarzyła się okazja, aby poznać św. Ritę. Jej imię pochodzi najprawdopodobniej od słowa *Margarita* – *Rita* – *perła*; „święta od spraw trudnych i beznadziejnych”, jak czytamy w jej biografii czy wręcz spraw niemożliwych do spełnienia.

Czym może nam zaimponować święta żyjąca na przełomie XIV/XV wieku, pochodząca z włoskiego miasteczka Cascia? To czasy tak odległe, a życie wyglądało tak odmiennie od naszego.

Czym więc może nam zaimponować, tak, abyśmy mogli ją naśladować?

Rita odznaczała się przede wszystkim głęboką wiarą, zjednoczeniem z Chrystusem, a przy tym ogromną wytrwałością i konsekwencją w dążeniu do celu. Można o niej powiedzieć, że była kobietą nieszczęśliwą, bo przecież w tajemniczych okolicznościach zginął jej mąż, a potem zmarli na nierozpoznaną chorobę jej synowie, bliźniacy. Doznała więc ogromu cierpienia, które trudno sobie nawet wyobrazić. Znosiła je bardzo mężnie, z poddaniem się woli Bożej. Jej wytrwałość objawiała się głównie w tym, że z niezwykłą energią i wiarą zdążyła do wyznaczonych sobie celów. Otóż, jako wdowa, postanowiła wstąpić do zakonu św. Marii Magdaleny, który jest oparty na regule św. Augustyna. Jako wdowa, według tejże reguły, nie mogła zostać przyjęta do tegoż zakonu. Próbowала trzykrotnie. Bezskutecznie. Wtedy jednak z pomocą przyszło samo niebo. Otóż w sposób tajemniczy, cudowny, znalazła się w klasztorze. Drzwi i wszystkie wejścia były pozamykane. Wprowadzili ją ukochani święci: **Jan Chrzyciel**, **Mikołaj z Tolentino** i **Augustyn**. Nie można opisać zdumienia jakie namalowało się na twarzach sióstr, kiedy w chórze klasztornym zarezerwowanym tylko dla zakonnic, ujrzały nieznaną sobie kobietę. Trzeba było zwołać posiedzenie najwyższych władz, aby rozpatrzyć tę sprawę. Wobec tak niezwykłej sytuacji została przyjęta do klasztoru. Cel został osiągnięty. Jej gorące pragnienie się spełniło.

Uderzającym znakiem rozpoznaw-

czym jest jej głębokie pragnienie świętości przez rozważanie Męki Pańskiej. Dlaczego? Bo to najkrótsza droga do świętości, a przy tym bardzo jej bliska przez swoje dojmujące doświadczenia, bolesne przeżycia związane ze śmiercią jej najbliższych osób. Tę świętość pragnęła zrealizować przez życie zakonne. Nie myślmy sobie, że było to życie sielskie. Tam, w klasztorze, musiała przechodzić przez różne doświadczenia, próby, nawet takie, które mogły się wydawać bezsensowne, jak podlewanie suchego patyka, żeby się rozwinął. To może być śmieszne, ale w końcu, okazując posłuszeństwo, ów – zdawać by się mogło – suchy patyk, rozwinął się winną latoroślą i rozrosła się winnica. Z czasem zaczęto mówić o „winnicy Siostry Rity” czy też o „Prawdziwej Winnicy”¹. Budziło to niezwykle wrażenie.

Musiała także staczać potężne walki z szatanem, który starał się jej obrzydzić życie zakonne, który głównie na początku życia zakonnego ją atakował. Biczuje się, aby zwalczać jego zaciekle ataki. Czyniła to przy pomocy łańcuszków złączonych ze sobą. Biczuje się trzy razy dziennie. Bywało, że niekiedy nawet mdlała². Po śmierci okazało się, że „pod habitem nosiła włosienicę usianą kolcami!”³. Przez biczowanie chciała jak najpełniej upodobnić się do cierpiącego i biczowanego Chrystusa. Dla siebie była bardzo surowa. Przełożone pytały: „Czy ona nie może zachowywać się tak jak inne?”⁴.

Dziś wspominamy także Matkę Bożą Bolesną. Pomyślmy: Wielki Post – Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa i Matka Bolejąca, Matka Bolesciwa, stojąca pod krzyżem. Rita od chwili wstąpienia do zakonu idzie Drogą krzyżową Jezusa. Wraz z Maryją chce być jak najbliżej Jezusa dźwigającego krzyż. W celi zakonnej ma kilka stacji Drogi krzyżowej, aby je kontemplować. Pamiętajmy, że w tamtych czasach nie było jeszcze w pełni ustalonych stacji Drogi krzyżowej. Rozważa te stacje z uczuciem ogromnego współczucia dla cierpiącego Chrystusa. Bywa, że niekiedy sama jest mocno umęczona tymi rozważaniami. Jak mocną, głęboką i silną mu-

siała mieć wiarę ta kobieta!

Czytam w jej życiorysie:

„Nadchodzi Wielki Piątek. Kaznodzieja komentuje – używając przejmujących określeń – mękę Jezusa, wyciągając ku tłumowi wiernych krucyfiks. Podkreśla przede wszystkim jak bardzo Pan Nasz cierpi z powodu opuszczenia Go przez najbliższych uczniów, Apostołów i przez wierzących lub tych, którzy za takich uważają się w każdym czasie.

Podkreśla też postawę Jana Apostoła i Magdaleny, którzy wraz z Maryją, Jego matką, niczego się nie ułękli, aby przynieść Mu trochę pociechy. Ich właściwie trzeba brać za przykład do naśladowania... Rita jest dosłownie wstrząśnięta tą sceną, którą przecież dobrze zna, ale która nigdy nie była przedstawiana w tak sugestywny sposób”⁵. Kazania te głosił słynny franciszkanin, ojciec Jakub de la Marche.

Rozmyśla o tym, co mówił ten słynny kaznodzieja. Ma już sześćdziesiąt lat. Sił już nieco ubywa. Chce jednak iść z Jezusem po kalwaryjskiej drodze. Co więc robi? Prosi Jezusa:

„O Jezu, błagam Cię z całego serca, spraw, aby przynajmniej jeden z kolców Twej ciernistej korony, która tak okrutnie rani Twoje ciało, przeniósł się również na moje i zranił je, żebym w ten sposób naprawdę uczestniczyła, choćby w niewielkiej mierze w Twej Męce!

Wielki krucyfiks Chrystusa zajmuje całą przestrzeń na ścianie. Siostra Rita klęczy przed nim, z czołem nisko pochylonym. I nagle... Oto jeden cieriń z gipsu, tworzący koronę cierniową Chrystusa na Jego wizerunku, odrywa się powoli i wbija w kość czołową pochylonej zakonnicy. Uderzenie jest mocne. Rita zatacza się i upada zemdlna na skutek bólu, ale również wielkiej radości...”⁶. Był to rok 1443. Ta otwarta rana wydawała bardzo nieprzyjemną woń, trudną do zniesienia. Siostry unikały jej z tego powodu.

Biografowie obok bezgranicznego posłuszeństwa podkreślają jej pokorę, ufność i wytrwałość. Rita żyła życiem Kościoła. Nadszedł rok 1450, ogłoszony Rokiem Świętym. Wraz z innymi siostrami pielgrzymowała

pieszo do Rzymu, do progów apostołskich, do starożytnych bazylik. Siostry nawiedzają sanktuaria: św. Jana na Lateranie, św. Marii Większej oraz św. Pawła za Murami. Chłonie te miejsca święte uświęcone krwią męczenników, katakumby. I tu znowu ogromne zdziwienie: rana na czole zablizniła się na czas pielgrzymki.

Święta Rita, to kobieta o silnej wierze w Bożą Opatrzność. Przełożona na drogę dała siostram pieniądze, aby mogły po drodze kupić coś do zjedzenia. Ona wyrzuciła je do rzeki. Na gniewne spojrzenia współsióstr i ich komentarze, odpowiada: „Ufam w Opatrzność Bożą!”⁷. Mimo tego, nigdy nie brakowało im pożywienia. Przybywszy do Rzymu, nie może się napatrzeć na narzędzia Męki Pańskiej. Kontempluje je. Zatrzymuje się przed dzidą, którą żołnierz przebił bok Jezusa oraz przed chustą Weroniki. W tym momencie odczuwa silny ból spowodowany cierniem na czole, który nosi. Rozmyśla o prześladowaniach pierwszych chrześcijan. Dochodzi do wniosku, że jedyną ich winą było to, że kochali Jezusa! Okrutne to były czasy.

Po powrocie do swego klasztoru jeszcze bardziej wzmogła swoje modlitwy i pokuty. Wzmacnia biczowanie się i posty. Relikwie Męski Pańskiej wywarły na niej niezatarte wspomnienie i wyobrażenie.

Tacy są święci, niepojęci, Boży szaleńcy, często nierozumiani, krytykowani, a nawet oskarżani o różne niedorzeczności. Chcą jednak pozostać w cieniu, jakby nierozpoznawalni. Św. Ricie to się jednak nie udało. Jest rozpoznawalna, kochana, czczona, o czym świadczą ogromne rzesze wiernych, którzy ją odwiedzają, którzy szukają u niej pomocy w sprawach trudnych, beznadziejnych.

Z czego wynikała ta nieprzeciętna świętość św. Rity?

Zapewne wiele czynników złożyło się na to, ale przede wszystkim ogromnie silna wiara, na której budowała swoje życie duchowe, głębokie zawierzenie Bogu, bezgraniczne oddanie się Jemu. To był silny fundament.

Dziś Pan Bóg nie wymaga od nas aż tak wielkich umartwień, nie wymaga, abyśmy się biczowali, nie wymaga dalekich pielgrzymek, ale wymaga,



abyśmy Mu zawierzili, tak „na przepadło”, jak mawiała jedna z błogosławionych. Pan Bóg wymaga od nas, abyśmy swoje życie opierali na wierze czerpanej z Ewangelii, z nauki Kościoła, z przykładu świętych.

Benedykt XVI kiedy otwierał ROK WIARY, to zachęcał do tego, aby swoją wiarę pogłębiać, aby zasadami świętej wiary kierować się w codziennym życiu. Wskazywał, aby poznawać zasady świętej wiary, aby one były drogowskazem wiodącym do wiecznej szczęśliwości.

H. Malewska, w książce „Przemija postać świata”, opisuje życie wspólnoty z przełomu V/VI wieku. Wiara mieszkańców tej wspólnoty była prosta i niepogłębiona. Pisz: „Nawet najdziksi zbroje żegnali się zamasyście i oburzali, najczęściej szczerze, jeśli ich ktoś posądził, że nie są chrześcijanami. Któż jednak miał wiarę żywą i zdolną, o nie do przeniesienia góry, lecz do odmiany jednej zakorzenionej myśli czy wygodnego zwyczaju? (...) Urządzili życie z grubsza wedle

Chrystusa, po czym pędzili je każdy dla siebie”.

A dziś? Iluż jest takich ludzi, którzy przykazania Boże, naukę Kościoła, zachowują tylko tak „z grubszą”, kontestując, traktując wybiórczo prawdy wiary.

Wiara w Boga jest prawdziwą mądrością. Obecności Pana Boga nikt i żadnymi sposobami nie wykreślił z ludzkiego serca. Czasy dzisiejsze nie są łatwe dla wiary, ale mimo poważnych zagrożeń, serce człowieka „łaknie Boga”, jak pisał Homer.

Księga Mądrości Syracha zachęca: „Przylgnij do Niego, a nie odstępuj, abyś był wywyższony w ostatnim twym dniu. Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj!” (2,3.6). Mądrość to wierne zachowywanie Bożego Prawa (Syr 19,20).

Wiara jest łaską, Bożym darem. Wzrasta przez modlitwę, życie sakramentalne, religijne dokształcanie, przez lekturę Pisma Świętego, a w konsekwencji przez życie zgodne z Bożym

zamysłem.

ROK WIARY jest okazją, aby spojrzeć na swoją wiarę. Jest okazją, aby pogłębić znajomość prawd wiary, stąd Papież zachęca, aby modlitwa „Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego” czy „Wierzę w jednego Boga”, była modlitwą codzienną. Ona zawiera wszystkie podstawowe prawdy wiary. Chodzi o to, aby być bardziej świadomym swojej wiary i odpowiedzialności przed Panem Bogiem za jej wyznawanie. **ROK WIARY** ma nam przypomnieć, że życie człowieka nie kończy się z chwilą śmierci, ale chrześcijanin zdąża do ojczyzny, która jest w niebie. Chrześcijanin winien znać prawidła wiary i według nich postępować. Są to jakby znaki normujące nasze życie. One nie tylko nas informują, ale także wskazują, dają czytelne wskazówki, jak dojść do niebieskiej ojczyzny, jak osiągnąć niebo. Tych znaków nie możemy lekceważyć. **ROK WIARY** ma nam pomóc, abyśmy stawali się bardziej świadomymi wyznawcami Chrystusa, abyśmy głębiej poznawali Ewangelię i naukę Kościoła. **ROK WIARY** ma ożywić naszą wiarę. Czy tak będzie, to już zależy od nas.

Ziarno wiary zostało nam zasiane w momencie chrztu. Od środowiska, od naszych rodziców, od atmosfery domu rodzinnego, od najbliższego otoczenia zależało, jak to ziarno wiary się zakorzeniło i czy wydaje spodziewane owoce. Przyjmując chrzest zobowiązaliśmy się wyznawać naszą wiarę, co zostało jeszcze bardziej poświadczane i uświadomione w momencie przyjmowania sakramentu bierzmowania. Wyznanie wiary było poprzedzone wyrzeczeniem się szatana, po czym kapłan kończył: „Taka jest nasza wiara, taka jest wiara Kościoła, której wyznawanie jest naszą chlubą w Jezusie Chrystusie, Panu naszym”. Zauważmy: **WIARA jest naszą CHLUBĄ!** **ROK WIARY** to wielkie wołanie o ponowne odkrycie treści wyznawanej wiary, tak indywidualnie, jak i we wspólnocie uroczycie przeżywanej. Odpowiedzmy na to zaproszenie, bo jak pisze Ojciec Święty, „wiara pomaga żyć, radować się i cierpieć”. Odpowiedzmy na to wezwanie.

Jak przeżywać ten **ROK WIARY** podpowiada nam **BENEDYKT XVI**. Jego nauczanie jest nadal obowiązujące, choć na tronie papieskim od 13 marca 2012 roku, zasiada nowy papież

„z końca świata”, **FRANCISZEK**.

Zachęcał nas BENEDYKT XVI, aby:
- poczuć smak pożywania się Słowem Bożym;

- Słowo Boże, to pokarm, który trwa na wieki;

- przylgnąć do Słowa Bożego;

- iść za Jezusem, słuchając Go;

- słuchać Jezusa, który nadal głosi Ewangelię;

- w świecie zauważamy kryzys wiary;

- wiarę nieustannie pogłębiać;

- dawać świadectwo wiary;

- wiara mogła wpływać na kształt naszego życia;

- stawać się coraz bardziej świadomym wiary i przywiązania do Ewangelii;

- wiarę przekazywać przyszłym pokoleniom;

- rozbudzać w każdym wierzącym „aspirację do wyznawania wiary w jej pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją” (n. 9);

- „bardziej celebrować wiarę w liturgii, zwłaszcza w Eucharystii”;

- świadectwo życia wiarą uczynić bardziej wiarygodnym;

- nauczyć się na pamięć Credo – uczynić je osobistą, codzienną modlitwą, gdyż są w nim zawarte prawdy, w które chrześcijanin powinien wierzyć, naśladować, w duszy i sercu przecho-

wywać, odnawiać przy różnych okazjach, strzec w sercach, jak apelo-

wał św. Augustyn (n. 9);

- wczytywać się w Katechizm Kościoła Katolickiego i naukę Soboru Watykańskiego II;

- w życiu kierować się zasadami wiary;

- zabiegać o rozwój wiary;

- nie być leniwym w rozwoju swoje

wiary.

Dla św. Rity wiara była drogowskazem jej życia. Była światłem, którym się kierowała. Dziś przychodzą do niej ludzie udęczeni, szukający nadziei czy to w chorobie czy innych trudnych sytuacjach, znajdujący się w trudnej sytuacji. Przychodzą ludzie znajdujący się w beznadziejnej sytuacji. Przychodzą też kobiety pragnące mieć dzieci.

Św. Rita przez swoją postawę zrozumienia dla ciężkiej doli wielu osób reprezentuje teologię serca! Ona patrzy na życie rozumem i sercem; sercem ogarnia ludzką dolę i niedolę i niesie przed tron Boży. To wielka orędowniczka przed Bogiem tych ludzi, którzy już nigdzie nie znajdują nadziei. Ona rozpala wiarę nadzieje i miłość.

Święta Rito, wspomagaj naszą wiarę, prowadź nas ścieżkami wiary, wspomagaj w chwilach niemocy, w chwilach zachwiania, niemocy ducha czy ciała. Wierzmy mocno, że nas wysłuchasz.

Ks. Andrzej Skiba

1 Jo Leomoine, RITA Święta od spraw trudnych i beznadziejnych, tł. Janina Habela – Juin, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, Kraków 1994, s. 51.

2 Tamże, s. 49.

3 Tamże, s. 52 n.

4 Tamże, s. 53.

5 Tamże, s. 54.

6 Tamże, s. 55.

7 Tamże, s. 59.



„Oczekując na radosne ALLELUJA!” - finał konkursu

W piątek 22 marca br. przed Niedziłą Palmową już w świątecznej atmosferze w filii biblioteki w dzielnicy Dąbrówka odbył się uroczysty finał konkursu wielkanocnego „Oczekując na Radosne Alleluja!”, który po raz piąty zorganizowały filie nr 1 i 4 MBP w Sanoku. W obecności zaproszonych gości: p. Czesławy Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu, p. Stanisławy Skwarcan, emerytowanej dyrektorki Przedszkola nr 4 aktywnie działającej od lat w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci oraz nagrodzonych uczestników konkursu z opiekunami rozdano nagrody laureatom. W konkursie udział wzięło prawie 400 uczestników z Sanoka i okolic oraz 46 nauczycieli i katechetów. W tegorocznej edycji konkursu udział wzięły dzieci z Przedszkola Samorządowego w Bukowsku i nr 3 w Sanoku, a także z Oddziału „0” Filii Przedszkola nr 1 przy ul. Piastowskiej, uczniowie Szkół Podstawowych nr 1, 3, 6 i 7 w Sanoku i SP w Falejówce, młodzież z Gimnazjum nr 3, uczniowie

SOSW z Brzozowa i Sanoka, mieszkańcy Bursy Szkolnej przy ul. Szopena, podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagórzcu, a także dorośli mieszkańcy naszego miasta i okolic. Prace konkursowe zostały ocenione wg trzech kategorii (pisanka, palma i kartka), a w każdej przyznano nagrody uczestnikom grupując ich wg wieku (przedszkolaki, ucz. SP kl. I-III, ucz. SP kl. IV-VI, młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna, dorośli). Konkursowe jury miało niełatwe zadanie wyłonić zwycięzców, ale dzięki hojności i życzliwości sponsorów udało się nagrodzić bardzo dużą grupę konkursowiczów.

Na spotkanie z uczestnikami przybyła także zaproszona przez organizatorów p. Małgorzata Gierula z Posady Zarszyńskiej, która z pasją opowiadała o tradycjach rodzinnych „wydrapywania” wielkanocnych pisanek. Młodzi artyści z zachwytem podziwiali pisanek, na których przedstawione były motywy religijne, zwierzęta i kwiaty, a każda z nich miała swoją historię powstania o czym interesująco opo-

wiadała p. Małgorzata, która chociaż jest młodą osobą, ale z wielkim zacięciem i zapałem kontynuuje tradycje rodzinne babci i mamy. Przywiozła nawet ze sobą swój „warsztat pracy”, żeby pokazać jak powstają cudneńka do wielkanocnego koszyka. A o radościach Wielkanocy recytowały wiersze i śpiewały piosenki przedszkolaki z Oddziału „0” Filii Przedszkola nr 1 przy ul. Piastowskiej, którzy gościli nas w swoich pomieszczeniach. Z prac konkursowych zorganizowano wystawę w bibliotece, a po jej zakończeniu prace zostaną przekazane do Powiatowego Centrum Wolontariatu na cele dobroczynne. Wszystkim uczestnikom konkursu, a przede wszystkim zwycięzcom gratulujemy, a słowa podziękowania kierujemy do rodziców, nauczycieli i katechetów za życzliwość i współpracę. Z radosnym Alleluja! Zapraszamy do konkursu za rok.

*Halina Martowicz
MBP w Sanoku*



Całun Turyński - świadek zmartwychwstania

„Święty Całun, szczególnie Świadek – jeżeli przyjmujemy argumenty wielu uczonych – Paschy: Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, Świadek miłujący, lecz jednocześnie zaskakująco wymowny.”

Papież Jan Paweł II

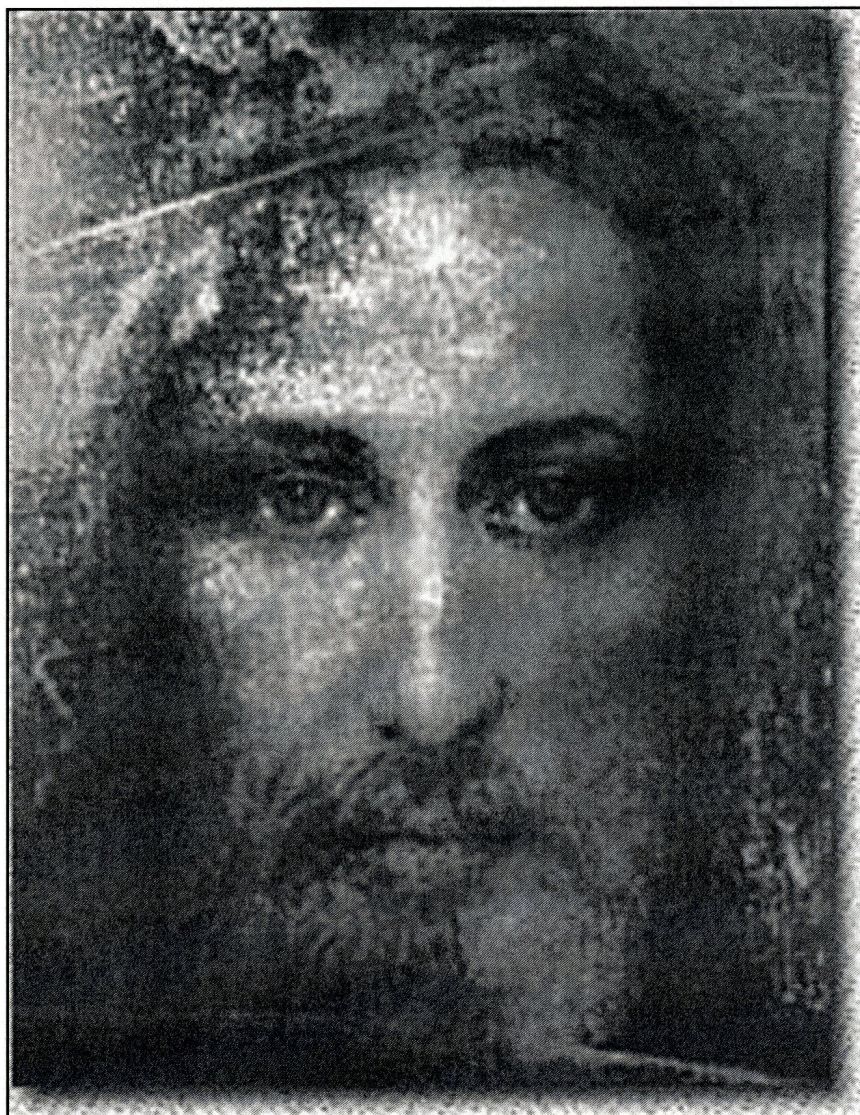
Całun jest utkany splotem bardzo rzadko spotykanym w Europie, powszechnie zaś znanym w starożytnym Egipcie, Syrii i Judei. Jest to droga tkanina w którą nie owijano każdego skaźca. Józefa z Arymatei, człowieka zamożnego, było stać na taki materiał. Płótno jest najpierw utkane, potem dopiero wybielone. Taką kolejność czynności stosowano do około VIII w., potem ją odwrócono. W lnianych włóknach Całunu brak jest śladów wełny, co wskazuje na tradycję żydowską, która zabraniała łączenia elementów roślinnych ze zwierzęcymi.

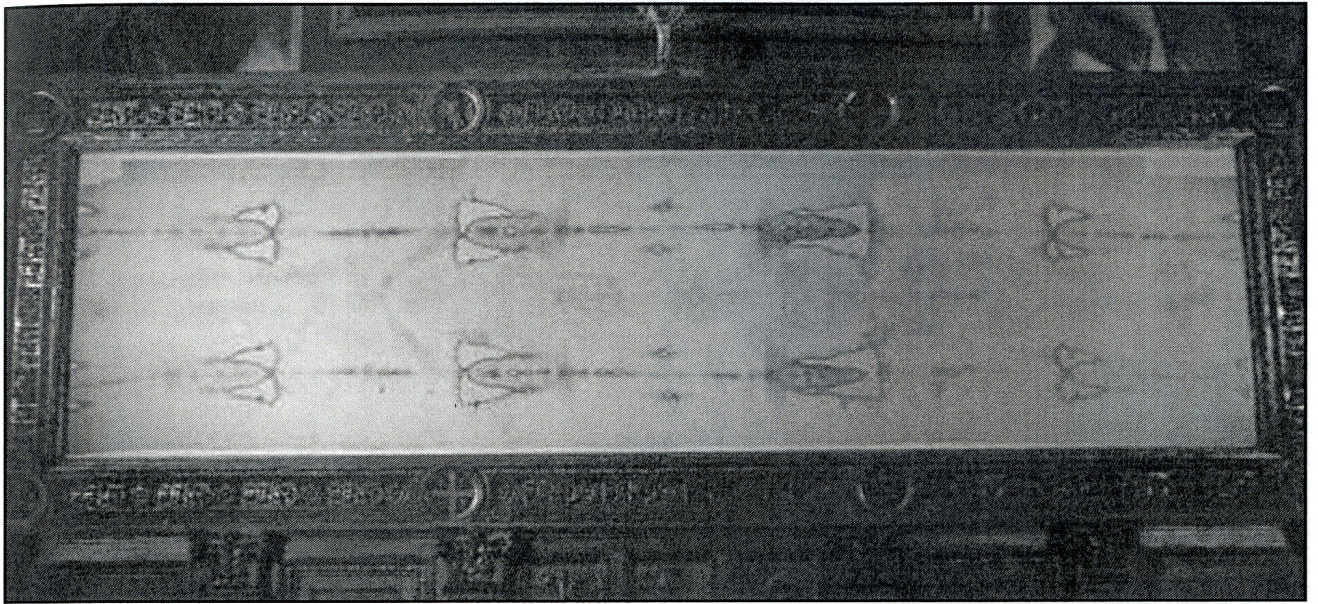
Religia żydowska nakazywała palenie materiałów, w które owinięty był zmarły. To, że Całun ocalał, wskazuje, że z jakichś nadzwyczajnych powodów odstępiono od tego religijnego nakazu. Takim powodem mogło być Zmartwychwstanie. Tkanina jest fragmentem większej części: posiada wyraźne ślady cięcia. Płótno jest zażółcone wskutek upływu czasu i te zmiany postępują, zwłaszcza na skutek badań, m.in. promieniami ultrafioletowymi czy rentgenowskimi.

„Był to wizerunek tak wyrazisty, że skamieniałem” - przyznał po wywołaniu klisz pierwszy fotograf Całunu Turyńskiego, włoski adwokat Secondo Pia. Było to w 1898 r. Pierwsze fotografie Płótna – a właściwie ich negatywy zmieniły wiele. Okazało się wówczas, jak szczegółowy i wyraźny jest wizerunek Boga na płótnie sprzed 2000 lat. Secondo, znany ze swej foto-

graficznej pasji, naświetlał klisze przez 14 i 20 minut. Gdy zaczął je wywoływać w ciemni, w pewnym momencie na płycie ujrzał – jako pierwszy człowiek w historii – wyraźne oblicze umęczonego Jezusa Chrystusa. Potem jako pierwszy zaczął sobie zadawać pytania, na które do dzisiaj, mimo zaangażowania najwybitniejszych naukowców, nie znamy odpowiedzi. Jak powstał Całun Turyński? Co sprawiło, że wizerunek Jezusa jest tak wyrazisty i zawiera tyle informacji?

Do czasów pierwszego wizerunku negatywowego odpowiedź była prostsza: na lnianym płótnie, w które owinięto Chrystusa po złożeniu do grobu odcisnął się Jego niewyraźny wizerunek, co jest możliwe do wytłumaczenia. Jednak negatyw przyniósł tysiące nowych szczegółów, tak porażająco precyzyjnych i tak zagadkowych! Każdy centymetr kwadratowy Płótna zawiera dziesiątki informacji. Ich odkrywanie jest fascynującą podróżą w czasie, ale przede wszystkim jest drogą we wzrastaniu w wierze. Bo zgodność z Ewangelią informacji, które można wydobyć z Całunu, jest niemożliwa do zignorowania. Badacze studiują coraz to dokładniejsze fotografie Płótna, odkrywając coraz to nowe zagadki. Tworzą kolejne określenia, próbując przybliżyć metodę powstania wizerunku. „Obraz jak z aparatu fotograficznego, ale zdolnego uchwycić efekt trójwymiarowy” - mówią jedni. Inni zauważają, wizerunek jest „położony” na płótnie – gdyż nie widać na nim żadnej kierunkowości, która by być musiała, gdyby był on formą malowidła czy rysunku. Każdy twórca, niezależnie jakiego narzędzia by użył, czy byłby to pędzel, ołówek czy nawet opuszki palców, musiałby ujawnić charakterystyczne dla siebie ułożenie dłoni, kąt nachylenia ręki. Tego na Całunie nie ma. Nie ma też na nim żadnych barwników, ani mineralnych, ani roślinnych. Nie znaleziono ich przy badaniu Płótna zarówno promieniami Rentgena, jak i ultrafioletowymi. Za pomocą rozpuszczalników próbowano wyodrębnić jakikolwiek barwnik. Nie udało się, a przecież dałoby się to zrobić w przypadku każdego znanego barwnika,





nawet każdej plamy. Żółtawy kolor odbicia nie został wyodrębniony: kolor Całunu to z punktu widzenia chemicznego brak koloru. Stwierdzono też, że odbicie dotyczy tylko samej powierzchni włókien, nie wniknęło w głąb w głąb tkaniny. Kolejną zagadką jest sposób, w jaki Ciało zostało wyjęte z Całunu. Nie widać na Płótnie śladu oderwania ciała od lnu nasiąkniętego zaschniętą krwią. W jaki sposób Chrystus opuścił Całun nie naruszając jego struktury? Jak to możliwe, by Człowiek, który przeszedł tak niewyobrażalne cierpienia zachował tak porażający spokój, a Jego twarz tchnęła dostojnością i godnością? Odpowiedzi należy szukać w tym, że Człowiek z Całunu był jednocześnie Bogiem. Z twarzy odbitej na Całunie bije „straszliwe piękno” - jak to określił znany katolicki pisarz Daniel Rops. Trudno się z nim nie zgodzić.

Los Całunu Turyńskiego to historia sensacyjna, obfitująca w wydarzenia, które działy się „pod osłoną nocy” i „w tajemnicy”. To także wojny, oblężenia, zamurowanie w fortyfikacjach miasta, gotowanie w gorącym oleju i pożary. To, że Całun przetrwał do naszych czasów, jest samo w sobie cudowne. Za jego wywiezienie z Konstantynopola groziła kara śmierci. W XVI wieku bezcenna Relikwia została ukryta pod habitem kanonika Andrei Costy, który schowawszy Całun przed prześladowcami upił ich piemontckim winem. W 1356 r. rozpoczęła się udokumentowana historia Całunu. Był on wówczas własnością Gotfryda de Charny z Lirey we Francji. W latach 1357-1370 odbyły się

pierwsze pokazy Całunu w Lirey. W 1532 w wybuchł pożar w kaplicy w Sainte Chapelle, wzniesionej specjalnie dla Całunu na zamku księcia Amadeo IX, późniejszego błogosławionego. Cudownie ocalał. Stopione w wysokiej temperaturze srebro, z którego wykonany był relikwiarz, spadło na tkaninę. Naoczny świadek pożaru, baron sabaudzki Pingone, powiedział wówczas: „Zaiste, wszyscyśmy to jasno widzieli i zdumieli się” - gdyż do dziś trudno wytłumaczyć, jak len nie spłonął w temperaturze, w której topniał metal. W 1578 r. Całun został przeniesiony do Turynu we Włoszech, a w 1694 r. został umieszczony w specjalnie zaprojektowanej Kaplicy Świętego Całunu w Katedrze Turyńskiej. W latach 70. ubiegłego stulecia pięciokrotnie próbowano podpalić Świętą Relikwię. Sataniści przedostawali się przez okienko do kaplicy, by sprawować „czarne msze”. Na początku lat 90. złodzieje próbowali otworzyć kuloodporną gablotę z Całunem by ją ukraść. Ostatni pożar, któremu można było zapobiec miał miejsce w 1997 r. Z tego dramatu na szczęście Całun wyszedł bez szwanku. Obecnie jest przechowywany w sarkofagu przykrytym kuloodporną i przeciwodpryskową szybą, która chroni go przed promieniami ultrafioletowymi. W sarkofagu panują optymalne, ściśle określone warunki. I temp. 18 stopni Celcjusza. Kaplicy strzegą przez całą dobę strażnicy.

Wśród czcicieli Całunu Turyńskiego są i święci, i papierze, i profesoria. Są też zwyczajni ludzie, którzy w czasie każdego wystawienia tłum-

nie nawiedzają Relikwię. 24 maja 1998 r. przed Całunem modlił się papież Jan Paweł II. Ojciec Święty powiedział wtedy: „Całun jest obrazem milczenia. Istnieje milczenie tragiczne, które oznacza niemożność porozumienia i które najpełniej wyraża się w śmierci, ale jest też milczenie płodne zachowywane przez tych, którzy postanawiają zamilknąć na zewnątrz, aby dotrzeć do ukrytych w głębi korzeni prawdy i życia. Całun wyraża nie tylko milczenie śmierci, ale także odważne i owocne milczenie, które pozwala wyjść poza rzeczywistość przemijającą i doraźną dzięki całkowitemu zanurzeniu się w wiecznej teraźniejszości Boga. Całun staje się w ten sposób wzruszającym świadectwem prawdy, że miłosierna wszechmoc Boga nie zatrzymuje się przed żadną złą mocą, ale przeciwnie – potrafi skierować ku dobru nawet moc zła. Nasza epoka musi na nowo odkryć płodność milczenia, aby uwolnić się od zgiełku dźwięków, obrazów i próżnych rozmów, które zbyt często nie pozwalają nam usłyszeć głosu Boga”.

Marzeniem większości wierzących w Chrystusa jest choć raz w życiu ujrzeć oryginał Całunu – Świętej Relikwii naszego Zbawiciela. Niestety nie każdy z nas może odbyć tak daleką pielgrzymkę. Ci, którym choroba, brak czasu czy środków nie pozwalają na wyjazd do Turynu, mogą obejrzeć kopię Relikwii. W kościołach w Polsce znajduje się prawie dwadzieścia replik Całunu, m.in. w Krakowie, Kaliszu, Katowicach, Lublinie, Licheniu, Gdańsku i Warszawie.

Halina Martowicz

„Ekstremalna” Droga Krzyżowa

Już tradycyjnie tydzień przed Wielkim Piątkiem odprawiana jest plenerna Droga Krzyżowa pomiędzy kościołami w Stróżach Małych i Płowcach. W tym roku była ona wyjątkowa ze względu na trudne warunki atmosferyczne, które panowały w tych dniach na naszym terenie. Można ją, z lekką przesadą, nazwać „ekstremalną” - było zimno (kilka stopni poniżej zera), wietrznie i padał delikatny śnieg. Mimo to bardzo wielu mieszkańców naszych wiosek – nie mniej niż zwykle - oraz ich krewnych i znajomych zgromadziło się na wieczornej Drodze z cierpiącym Chrystusem.

Pragnę po raz kolejny podziękować wszystkim za liczny udział, przygotowanie krzyża, stacji, pochodni i nagłośnienia oraz odczytanie poszczególnych stacji. Wyrażam nadzieję, że nasz trud nie poszedł na marne, a każdy krok z cierpiącym Chrystusem i Jego Matką był dla nas krokiem ku dobrym postanowieniom, ku przebaczeniu, ku miłosierdziu. Dotykając krzyża uczymy się przecież od Chrystusa pięknej, ofiarnej miłości.

Tekst i foto ks. Tomasz Grzywna



młodzież ze Stróżów Małych z księdzem



wyjście z kościoła w Stróżach Małych



mężczyźni dźwigają krzyż



pochodnie oświetlają drogę



Natalia odczytuje rozważania



idziemy rozmodleni...



... choć mróz daje się we znaki



podejście do kościoła w Płowcach



zakończenie nabożeństwa w kościele

UROCZYŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO –

31.03.2013.

Ogłoszenia duszpasterskie.

Z okazji dzisiejszej Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, pragniemy Wam, Drodzy Parafianie i Goście, złożyć świąteczne życzenia. Czynimy to w Roku Wiary, gdy na Stolicy Piotrowej w Rzymie od 13 marca zasiada papież FRANCISZEK.

Życzymy jak najwięcej franciszkańskiej radości i optymizmu, zasadzających się na łasce wiary.

Życzymy wszystkim wielu chwil radości płynącej z wiary w prawdę o zmartwychwstaniu, która wlewa w serca nadzieję, a życiu nadaje głęboki sens. Niech Zmartwychwstały umacnia wszystkich na drogach codziennego życia, aby serca wszystkich były wypełnione radością ze spotkania z Panem łamiącym i podającym Chleb eucharystyczny. Tej radości życzymy także z okazji spotkania przy świątecznym stole w gronie swoich najbliższych, rodziny czy przyjaciół. Szczególne życzenia kierujemy w stronę chorych, cierpiących, samotnych, aby ich serca były wypełnione radością i wdzięcznością dla bliźnich. Życzymy także daru zdrowia i wytrwałości w przeciwnościach życiowych. Niech Jezus Chrystus blaskiem zmartwychwstania opromienia wszystkie przejawy naszego życia, niech szczerze darzy wszystkimi dobrami.

1. Rozpoczynamy tzw. biały tydzień – oktawę Wielkanocy, która jest przedłużeniem świętowania pamiątki Zmartwychwstania Pana Jezusa na cały tydzień, dlatego w piątek nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

2. Dziś i jutro porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian. Godziny odprawiania - jak w każdą niedzielę.

3. Dziś i jutro nie będzie nabożeństwa różańcowego. Zmiany tajemnic różańcowych dokonamy w przyszłą niedzielę

o godzinie 17:00.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. Spowiadać będziemy tylko podczas Mszy świętych wieczornych.

5. Składamy serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia i pobożnego przeżywania tych Świąt, a w szczególno-



ści: s. Irenie za wykonanie projektu Ciemnicy i Grobu Pańskiego; dziękujemy wszystkim **Siostram** za troskę o piękno szat liturgicznych i przygotowanie do liturgii; panom kościelnym za wierną służbę; **Krucjacie Eucharystycznej** głównie za przygotowanie liturgii Wielkiego Czwartku, a następnie adorację Pana Jezusa w Ciemnicy; dziękujemy młodzieży z **Ruchu Apostolstwa Młodych**; **wykonawcom Męki Pańskiej w Wielki Piątek**, a także **Zespołowi SOUL**, który towarzyszył nam podczas całego **Triduum**. Dziękujemy **młodzieży i starszym**, którzy przez cały Wielki Post

i w Wielki Piątek angażowali się w nabożeństwo *Drogi krzyżowej*. *Bóg zapłać* całej służbie liturgicznej: **ministrantom i lektorom** oraz Panom organistom. Dziękujemy także **scholii, harcerzom** z Hufca Ziemi Sanockiej im. harcmistrza ks. Zdzisława Peszkowskiego, **Grupom parafialnym**, uczestnikom *Drogi krzyżowej* ulicami naszego miasta w Wielki Piątek, **Policji** za pomoc przy jej organizacji oraz wszystkim, którzy wnieśli jakikolwiek wkład w przeżywanie tajemnic naszej wiary, za ubogacenie świętej liturgii. Bardzo serdecznie dziękujemy **Paniom pracującym w kuchni**, za przygotowanie do Świąt, a także przyjęcie dla Księży w czasie dwudniowej spowiedzi. Słowa wdzięczności i szczerych podziękowań kierujemy w stronę naszej **telewizji**, która przez wszystkie dni była z nami i przekazywała treści naszej wiary. To ważny środek ewangelizacji dzisiejszych czasów. Niech wszystkim Pracownikom naszej telewizji Pan Bóg hojnie błogosławi. Dziękujemy **wszystkim** za liczny udział w tych **Świętych Dniach**. Wszystkim niech Pan Zmartwychwstały błogosławi za wielkie świadectwo wiary i troski o Kościół. Podobne podziękowania składamy para-

fianom mieszkającym w **Stróżach Małych i Płowcach**, za ich troskę i zaangażowanie w przeżywanie Świąt.

6. Wszystkim, którzy nadesłali nam życzenia świąteczne, czy to pisemnie czy telefonicznie, z serca dziękujemy. Wszystkich ogarniamy swoją modlitwą.

7. Przyszła niedziela, druga Wielkanocy, to Niedziela **MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO**. W tym dniu gościć będziemy ks. Ryszarda Halwę, pallotyna, redaktora głównego miesięcznika „Moja Rodzina”. Z okazji tej Niedzieli zachęcamy do częstego odmawiania *Koronki do Bożego Miłosierdzia*.

Intencje w tygodniu od 1 do 7.04.2013 r.

Poniedziałek Wielkanocny – 1.04

6.30 + Ryszard
8.00 + Janina Jasłowska (pocz. greg.)
9.30 + Stanisław, Bronisława (f)
i ++ z rodziny
11.00 + Kazimierz Bogaczewicz
12.30 + Witold Wołoszczak
8 r. śm.
16.00 ++ Rodzice: Józefa
(f) i Mikołaj
18.00 + Anna i Tadeusz
Płowce: int.

Wtorek – 2.04.

6.30 + Janina Jasłowska
(greg.)
7.00 + Bronisław
7.30 + Zofia, Wojciech,
Wacław
18.00 1. + Emilia Indyk
int. od bratanka Wiesława
z rodziną
2. + Stanisław Wikiera
int. od siostry Omelaniuk
z rodziną
3. + Józefa (f)

Środa – 3.04

6.30 + Emilia Indyk od
wnuczki Justyny Kudłacik
z mężem i dziećmi
7.00 + Janina (greg.)
7.30 + Emilia Indyk
18.00 1. + Leonard, Witold,
Grzegorz, Janusz, Zbigniew
2. + Emilia Indyk
3. + Emilia Indyk

Czwartek - 4.04

6.30 + Emilia Indyk int. od Heleny
7.00 o darowanie grzechów, szczęśliwą
śmierć dla Józefy i umierających
7.30 + Janina (greg.)
18.00 1. + Tadeusz Tomoń 10 r. śm. int.

od Róży św. Michała Archanioła
2. w intencji Marii i Stanisława w 54
rocznicę ślubu

3. o zdrowie i bł. Boże
dla rodziny

Piątek – 5.04

6.30 o nawrócenie
grzeszników – dzieci
i wnuków
7.00 o łaskę zdrowia
dla Anny
7.30 + Tadeusz 10
r. śm.
18.00 1. + Janina
(greg.)
2. + Katarzyna
Kamińska 1 r. śm.
3. dziękczynna za
38 lat małżeństwa
Czesławy i Jacka
z prośbą o bł. Boże
i opiekę Matki Bożej

Sobota – 6.04

6.30 + Janina (greg.)
7.00 o potrzebne łaski dla
s. Beaty
7.30 + Maria, Józef, Kazi-
mierz, Jerzy Kornecki
18.00 1. + Karol
2. + Stanisław Wikiera

Niedziela – 7.04

6.30 za parafian
8.00 + Janina (greg.)
9.30 o bł. Boże dla kapłanów i życie
wieczne dla zmarłych kapłanów
od Róży św. Teresy
11.00 + Genowefa i Mieczysław
12.30 + Stanisław (pocz. greg.)
16.00 o bł. Boże dla sióstr z Róży
św. Anny
18.00 o bł. Boże dla Rodzin sióstr
z Róży św. Weroniki



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com